

bardzo cenionych muzyków polskich, Maksymilian Lewinger, znakomity skrzypek-wirtuoz.

Ś. p. Lewinger urodził się 1870 r. w Sułkowicach pod Krakowem i tu kształcił się przez szereg lat w muzyce.

Następnie bawił we Lwowie i pod okiem znanego profesora Wolfsthała studia uzupełniał, pracując jednocześnie jako pierwszy skrzypek w lwowskiej orkiestrze operowej. — Następnie wyjechał zagranicę celem pogłębienia swego wykształcenia, bawił przez czas jakiś w Wiedniu, a następnie w Berlinie. Tu dał się poznać jako znakomity wirtuoz w koncertach berlińskiej orkiestry filharmonicznej, której był koncertmistrzem. — Wnet potem przeniósł się do Bukaresztu, gdzie przez trzy lata zajmował stanowisko profesora

konserwatorium, następnie bawił w Helsingforsie i Lipsku, a od 1899 r. w Dreźnie, jako królewski nadworny koncertmistrz.

Ś. p. Lewinger nie należał wprawdzie do gwiazd błyskotliwych na horyzoncie muzycznym, nie zbierał laurów i oklasków na koncertach w całym świecie, niemniej jednak cieszył się opinią niezróż-

wnanego i prawdziwie utalentowanego skrzypka, którego gra wywierała głębokie, niezatarte wrażenie. To też świat muzyczny poniósł przez śmierć Maksymiliana Lewingera bardzo ciężką stratę — poniosła ją też polska muzyka.



Manifestacja polska na Śląsku: Pochód demonstracyjny polskiej ludności na wiec.

## Wycieczka polska w Pradze.

Z inicjatywy organizatorów VI. okręgu wyborczego m. Lwowa urządzona została w ubiegłym tygodniu wielka wycieczka polska do Pragi, celem zwiedzenia pięknej stolicy Czech i wspaniałej wystawy jubileuszowej. Wycieczkę zorganizowano doskonale, to też udział w niej wzięło przeszło 500 osób, przeważnie ze Lwowa.

Po 32 godzinnej jeździe koleją stancją wycieczkowcy w niedzielę rano w Pradze i tam rozlokowali się w przygotowanych kwaterach. Mimo zmęczenia długą jazdą rozpoczęło niezwłocznie zwiedzanie miasta, a na wstępie udano się gremialnie do wiceburmistrza Winohrad Buresza, aby mu podziękować za kwatery dla wycieczkowców. Następnie ruszono pod dom Palacký'ego, a potem na cmentarz wyszehradzki, celem uczczenia pamięci zmarłego niedawno przyjaciela Polaków, śp. Jellinka, stamtąd zaś do wiceburmistrza Pragi Jirouszka.

Oficjalne powitanie uczestników wycieczki odbyło się na wyspie strzeleckiej w czasie wspólnego obiadu. Rozpoczął powitalne mowy imieniem polskiego klubu w Pradze p. Towarnicki, zapewniając gości, że nie tylko Polacy, przebywający stale w Pradze, ale i Czesi witają ich serdecznie i szczerze. Wśród szeregu dalszych przemówień wyróżnił się toast znanego dziennikarza i działacza czeskiego p. Rozwody, wygłoszony w języku polskim. Po obiedzie wycieczkowcy się rozprószyli, część mianowicie poszła zwiedzać miasto, część udała się na wystawę, a inni do teatrów, „Narodnego Divadla“ i na Winohradach.

Natomiast dzień następny poświęcono wyłącznie zwiedzaniu wystawy, gdzie wycieczkę powitali prezes komitetu p. Bondy i sekretarz dr. Hlavacek. Na powitanie odpowiedział imieniem przybyłych prezes komitetu wycieczki p. Mieczysław Zadora Paszkudzki.

Wystawa, o której już w swoim czasie pisaliśmy, zachwycała zwiedzających. Niezmiernie podobała się też iluminacja tysiącem lampek elektrycznych różnobarwnych.

Także następnego dnia poświęcono sporo czasu na zwiedzanie pawilonów, a że Czesi oraz grono miejscowych Polaków oprowadzali wycieczkowców i udzielali im wyjaśnień, więc korzyść odniesiono stąd dużą.

Podczas wspólnego obiadu w trzecim, ostatnim dniu pobytu w Pradze, podniósł dziennikarz Rozwoda myśl założenia sekretariatu polsko-czeskiego, celem systematycznego popierania stosunków między Polakami i Czechami oraz pośredniczenia w sprawach ekonomicznych i kulturalnych. Myśl ta została



przed głównym pawilonem na wystawie w Pradze.